

# OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 23-go listopada 1924 r.

Nr. 34

## Dzieciątko Jezus w Hostji.

W dwunastym wieku trwał jeszcze w naszym kościele zwyczaj, do dziś dnia praktykowany we wschodnich kościołach, że dzieciom z natury rzeczy czystym i niewinnym udzielano Komunii św. Pewna pobożna matka w dzień Wielkiej nocy przyniosła do kościoła w Soissons swoje maleństwo, by go nakarmić Ciałem Chrystusowem. Dziecko czteroletnie zbyt drobne, by mogło zrozumieć ceremonie mszy św., patrząc z ciekawością na ołtarz, w chwili podniesienia głośno zawołało: „Mamo, patrz, jakie śliczne dzieciątko trzyma kapłan w ręku!”

Uśmiechnięte z nadmiaru radości, wyciągnęło rączyny do ołtarza, jakby chciało pokazać, że widzi coś niezwykłego i nadzwyczajnego. Matka, nie widząc, chciała nakazać dziecku milczenie, lecz na próżno, gdyż ono ciągle powtarzało swoje okrzyki zachwyty i wybuchy radości. — W końcu, gdy kapłan złożył do puszki Przenajśw. Hostję, dziecko głośno zawołało: „Patrzcie on teraz schował dzieciątko”. Niezwykle zachowanie się dziecka zrobiło na obecnych wielkie wrażenie: domyślano się zaraz, dodaje Guibert z Nogent'u że, by oglądać cuda boże, należy mieć niewinność i czystość serca dziecięcego wieku, czego zwykle pozbawieni są starsi ludzie, którzy z postępek lat przywiązują się coraz bardziej do ziemi i sądzą wszystko rozumem, mało, albo wcale wiarą nieoświeconym.

Robertus de Monte zanotował podobny fakt za szły w mieście Angers roku 1182. Niewinne dziecko znajdujące się w kościele, ujrzało dzieciątko opromienione jasnością na miejscu Przenajświętszej Hostji i zawołało do obecnych ludzi: „chodźcie oglądać wspinałności boże!” Nikt jednak z przytomnych nie dostrzegł cudu, na które dziecko napróżno zwracało uwagę. Nie tylko samym dzieciom boski ten przyjaciel maluczkich objawiał się pod rozczulającą postacią swych dziecięcych lat; często ukazywał się całemu zgromadzeniu dorosłych ludzi. Kroniki miasta Tours i Veze lay z roku 1116 opowiadają, że liczne zgromadzenie ludzi widziało w czasie odprawianej mszy św w opactwie Deols na ołtarzu malutkie dzieciątko, unoszące się nad kielichem zamiast Hostji.

W Fécamp w Normandji pewien kapłan, uważany, przez wszystkich znających go, za świętego, śpiewał uroczystą mszę w dzień św. Trójcy podczas obchodu rocznicy poświęcenia kościoła. Gdy miał przyjmować Komunię św Hostja zamieniła mu się w rękę w przesłiczne dzieciątko, kapłan polecił diakonowi poprosić biskupa, obecnego w chórze na nabożeństwie i na jego rozkaz cudowny Sakrament zachowanow puszcce. Było to roku 1182.

Czytamy w życiu sławnego i pobożnego Hugona od św. Wiktora, zmarłego w roku 1142, że pewnego dnia Zbawiciel objawił się jemu na ołtarzu w postaci drobnego dzieciątka, które, pozwoiliwszy mu

długo cieszyć się niebieskim widokiem, zachęcało następnie kapłana do spożycia go, celem dokończenia ofiary mszy św.

Na te słowa, tłumacząc się naturalnym wstrętem, jaki odczuwał do „pożywienia żywego ciała, błagał św. kapłan Pana Jezusa, by raczył pokryć napowrót uwielbione Ciało swoje zasłoną sakramentalnych postaci chleba. Zbawiciel wysłuchał jego prośby i św. opat przyjął Komunię z nadzwyczajną pobożnością. — Cud ten jasno wykazał niezmierną dobroć z jaką eucharystyczny Bóg odnosi się do nas codzień, gdy przystępujemy do jego św. stołu. „Zniża się bowiem jak mówi tenże Hugon od św. Wiktora, do ludzkiej słabości i nędzy w sposób tak cudownie obmyślany, iż oszczędzając zmysły, wzmacnia zarazem wiarę.”

W roku 1153 młody człowiek z Kolonji, syn[na] wróconego na katolicyzm żyda, w czasie wielkanocnym, przystąpiwszy do Komunii św., niespożył Przenajśw. Hostji, lecz uniósł ją do domu w świętokradzkich zamiarach. Zaledwie wyszedł z kościoła ogarnął go niewypowiedziany strach; nie wiedząc co ma na razie uczynić z Hostją, poszedł na cmentarz i zakopał Ciało Zbawiciela w ziemi. Pewien kapłan przechodził właśnie w tej chwili mimo nieszczęsnego młodzieńca, ten zdjęty lękiem, szarpany wyrzutami sumienia, opowiedział kapłanowi zbrodnię, jakiej przed chwilą się dopuścił i jednocześnie odgrzebał ziemię, przykrywając Najśw. Sakrament. Znalaziono Hostję, przemienioną w malutkie dzieciątko. Kapłan z największym uszanowaniem podjął je, by zanieść do kościoła Nagle oślepiająca jasność otoczyła cudowne dzieciątko które uniosło się rąk kapłana ku niebu, znikając niebawem z przed oczu zdziwionych świadków tej nadzwyczajnej sceny.

Filip August, szesnastoletnim będąc młodzieńcem, wśród rozkoszy i przepychu dworskiego życia umiał połączyć odwagę i waleczność z zadziwającą skromnością życia i czystością obyczajów. W krótko po swej koronacji, jaka się odbyła 1180 r. znajdował się na mszy św. w pałacowej kaplicy na zamku St. Léger tam Bóg zapragnął widzialnym znakiem wynagrodzić jego pobożność. W czasie podnoszenia młody król ujrzał w ręku sprawującego ofiarę mszy św. kapłana, dzieciątko o zachwycającej piękności, otoczone nadprzyrodzonym blaskiem, naokoło którego unosiły się chóry anielskie ku czci i postudze boskiego króla. Na ten widok Filip August zalał się łzami, a upadłszy twarzą na ziemię, dziękował szczerze Bogu za objawienie majestatu swych niedościgniętych tajemnic w nagrodę tym, co żyją na ziemi według jego najświętszej woli.

Święty Hugon, biskup Lincolnu w końcu dwunastego stulecia, znajdował się w swej letniej siedzibie, zwanej Bukkedan Zewsząd przybywało liczne duchowieństwo [dla złożenia winnego uszanowania księciu Kościoła. Bolał niezmiernie święty biskup nad złymi obyczajami i zbyt niemi bogacem się,

oraz przywiązaniem do dóbr doczesnych podwładnych mu księży. Zakonnicy z sąsiedniego klasztoru, do których zaproszony biskup, otoczony klęrem przybył z uroczystym nabożeństwem, prosili go o uprzednie poświęcenie niezmiernie drogich i wspaniałych szat kościelnych, oraz szczerzłotego, bardzo bogatego kielicha do mszy św. Hugon skorzystał ze sposobności, by dać otaczającemu go licznie duchowieństwu zbawienną naukę. Po konsekracji kielicha ukazał go swym kapłanom, unosząc się w pochwałach nad formą, ceną i nadzwyczajną sztuką wyrobu świętego naczynia. W oczach biskupa na najwyższe zasługi uznania ci skromni zakonnicy, którzy niczego nie szczydziłi dla ozdoby domu bożego i ołtarza, aby tylko z możliwą czcią i wspaniałością odprawiać służbę bożą. Jednocześnie nie miał dość gorzkich słów na skarcenie tych księży, którzy, bogate mając dochody, zaniedbywali domy boże, zostawiając je w nędzy i opuszczeniu, majątki zaś kościelne obracali na dogodzenie osobistemu zbłaskowi i nadmier-nemu używaniu.

Zadowolony święty biskup, że mógł publicznie upomnieć się o należną cześć i uszanowanie dla Najśw. Sakramentu, rozpoczął u stóp ołtarza mszę św. Bóg zapragnął zaraz na miejscu wynagrodzić gorliwość swego sługi. Zaledwie wymówił tajemnicze słowa, przeistaczające chleb w Ciało Chrystusowe, spostrzeżono, że święty trzyma w swych czystych dloniach Zbawiciela w ludzkiej postaci. Było to małe dzieciątko z podniesionymi ku niebu rączkami, zdawało się ono samo siebie ofiarowywać Bogu za zbawienie świata; całość opromieniona była jasnością niewypowiedzianą.

W dalszym ciągu przenajśw. ofiary, gdy biskup podniósł Hostję do przełamania wspomniany cud się powtórzył.

Trzeci raz w chwili Komunii św. uwielbiony Syn Dziewicy Marji ukazał się w ręku świętego Hugona. Podanie zachowało pamięć tego zdarzenia i zwykle malują św. Hugona, trzymającego w ręku kielich mszalny, nad którym unosi się postać dzieciątka w świetlanych promieniach.

## Trzy śmierci.

We wsi la Meuse młody człowiek, by wywołać zgorznienie, chciał w Wielki Piątek kupić mięsa, i zjeść go natychmiast, lecz rzeźnik, przeczuwając zamiar ów bezbożny, zbył młodzieńca odmową. Babka jego jednak, przez słabość dla wnuka, uległa prośbie, a ponieważ nie miała świeżego mięsa pod ręką, odkroiła kawałek szynki. Młodzieniec zjadł trzy kawałki. W krótkim czasie umiera babka w piątkowy dzień, ojciec kończy życie w piątek, on zaś sam do-czekał się swojej kolei, bo skonał również w piątek o godz. 3 ciej.

## Zołądek okazał się drażliwszym od sumienia.

Sędzia pokoju w jednym z kantonów departamentu Orne bezbożnych był zasad, a chcąc zasłynąć z wolnomyślności, wydał w Wielki Czwartek, 1910 roku, rozporządzenie swej kucharce, by opiekła kurczę na obiad wielkopiątkowy. Uczciwa kobieta i pobożna, jak na ogół wieśniacy, tłumaczyła panu, jaki to grzech popełnia, jedząc mięso w dniu ściśle nakazanego postu. Nie nalegał dłużej, ale kupił sam wieprzowe kotlety i zjadł je w Wielki Piątek. Wie-przowina nie obciążała sumienia, inaczej rzecz osądził zołądek, bo w sam dzień Wielkanocy zmarł się

dzia pokoju skutkiem niestrawności. Nazajutrz, to jest w poniedziałek, komisarz policyjny kazał dół wykopać na cmentarzu i pochował go bez ceremonji religijnych.

Jest to fakt, który powtarzają sobie ludzie w całej okolicy miasta Alençon.

## Doraźna kara.

Czytamy w dzienniku Union :

W Wielki Piątek roku 1881-go kilku młodych ludzi w Boulogne sur Mer, urządziło przedstawienie Męki Pańskiej, w zamierze ośmieszenia takowej.

Grający rolę Judasza zachorował na groźną ospę w dzień Wielkiejnocy i miał ciało pokryte strupami niby trądem. Ostawiono go do szpitala, gdzie w przystępie silnego gorączkowania tak niespokojnie się zachowywał, że dozorczy zmuszeni byli trzymać go we czterech i nałożyli choremu kaftan warjatów. Przez dwa dni w strasznych męczył się cierpieniach a w dodatku życie zakończył bez pociech religijnych. Ta straszna śmierć, bezpośrednio następująca po świętokradzkim czynie stanowi dotąd przedmiot rozmów okolicznych mieszkańców.

Dalszy ciąg wyżej opisanego faktu podał Univers z dnia 22 lipca tegoż roku :

Z trzynastu niedowiarków w Boulogne sur Mer, którzy w loży massońskiej urządzili ośmieszające widowisko z Bożej Męki, aktor, który Jezusa Chrystusa uławał, zeszedł ze świata 15 dni temu, po dwudziestu cztero godzinnej chorobie ; oznaki jej przypominały cierpienie, jakim uległo dziewięciu współników świętokradzkiego czynu, dziś już niezżyjących. Jakżeśmy już powiedzieli, pierwszą ofiarą był przedstawiciel Judasza ; okropna choroba dotknęła go w Wielką Sobotę, wywołując natychmiastowy rozkład ciała, tak, że w niedzielę Wiekanocną był już trupem cuchnącym.

## Zale i nadzieja.

Tylko Ty jeden, pojmujesz o Boże  
Żalu ból w sercu duszy mej okrutny,  
Gdy mię niedola wypędzi za morze,  
Jaki Ojczyznę opuszczam przesmutny.

Serce w mej piersi tak żałośnie płacze,  
Jako pogrzeb matki, łzą sierocą dziecię,  
Czy jeszcze wioskę ojczystą zobaczę,  
Powrócę do niej, czy zaginę w świecie?

Ta mi nadzieja krzepi tylko Boże,  
Gdy z mej Ojczyzny idę w świat  
za chlebem,

Że jedziesz zemną w mem sercu  
za morze

I że obczyzna też jest pod Twym  
niebem . . . .

Że mi z tęsknoty nie pęknie, nie  
zwiędnie,

Serce, że wrócę szczęśliwie bogaty,  
Pracując, żyjąc parę lat oszczędnie  
Do mojej drogiej Ojczyzny i chaty.

## Karmelki dla pańienek i mężatek.

1.

Hej Panienki i Mężatki !  
Karmeliki, czekoladki,  
I całuski słodkie miodem  
Dam wam dzisiaj na aradę.

Za serduszka wasze złote,  
I anielsko rajską cnotę  
Za to, że nam nasze życie,  
I pieścicie i słodzicie.

Proszę, proszę bardzo proszę!  
Chcę obdzielić Was po troszę,  
Karmelkami Wasze buźle  
Madzie, Mańcie, Józie, Rózie.

2.

Wszystko dobro, na tym świecie  
To w dziewczynie i kobiecie  
Masz męzulku, kawalerze,  
Czy nie prawda? mówię szczerze,

Wszystko Boskie na tym świecie,  
Jakie tylko są manatki;  
Tylko nasze, jak to wiecie,  
Są dziewczuchy i męzatki.

Wartaloby — by nie one  
Ukochane, ulubione  
Miłe żonki i dziewczeczki.  
Nasze życie torbę śleczki?

3.

Wywyższyłeś nas nad duchy  
Boże w swojej opatrności,  
Dał nam żonki i dziewczuchy,  
Do kochania do miłości.

Każdy anioł, co jest w niebie,  
Byś mu w ciało ubrał duszę  
Spadłby z nieba tam od Ciebie  
Tu na ziemię, ku dziewczusze!

4.

Serce w serce, dusza w duszę,  
Usta w usta jeszcze mało  
Przy zonuś, przy dziewczusze,  
Każdy żył by wieczność całą.

Gdy się żonka, lub dziewczyna  
Jak bluszcz koło nas oplecie,  
W siódmym niebie ta godzina,  
Lecz wy o tem pewno wiecie...

5.

Wiosenną rosą operlone kwiaty,  
W ogródku fiołki, pośród zbóż  
bławaty,  
Są tak niebieskie w majowe  
poranki,  
Jak modre oczka męzatki, kochanki?  
Czyż jest tak czarna i gwieździsta  
nocka,  
Jako są czarne u kochanki oczka?  
Głębsze nad morza są w oczętach  
tonie  
Żony, kochanki, gdy w nich miłość  
płonie.

6.

Czyż kwiat lilji porównać się może,  
Do lic jakie ma polskie dziewczę  
hoże,  
Czyż są tak słodkie jagody maliny,  
Jak koralowe usta u dziewczyny?  
Czyliż czar taki bije z róży kwiatu,  
Jak z lic dziewoi wstydlivych  
szkarłatu?  
Niemasz wśród flory kwiatów  
w całym świecie,  
Czarów, barw, woni, jakie są  
w kobiecie.

7.

Gdy dziewoja się rozśmieje,  
Albo miła żonka,  
Przy uśmiechu tym błednieje  
Złoty uśmiech słonka,  
Gdy z uśmiechem zaszcebiota  
Polskie dziewczę, żonka;  
Jak skowronek co świergota  
Gdzieś w błękitach słonka  
Taki uśmiech czarujący  
W ustach jest dziewczęcia  
Wiecznem zaś pragnieniem chcący  
Mieć ją w swych objęciach!

8.

Kiedy żonka się rozplacze,  
Topnie serce, dusza  
Choć w finansach są rozpaczę...  
Sukni, kapelusza,  
Nie odmawiasz lubej zonce  
Kupujesz jej modny  
By zobaczyć jako słońce,  
Uśmiech jej pogodny.

9.

Czasem żonka, pieścidełko,  
Jako pszczołka ma żądętko,  
Rozkaprysi się, rozdąsa,  
I żądętkiem cię pokąsa.  
Gdy ją kochasz sprawiedliwie  
To ból ten zniesiesz cierpliwie,  
Ona sama go zagoi,  
Gdy cię miodem ust napoi.

## Niezapominajka.

Stworzył Bóg moc kwiatek i każdemu dawa  
nazwę.

Wziął do ręki kwiat purpurowy, upajającej woni  
i nazwał go różą.

I podał znów anioł kwiat o kielichu śnieżnym,  
a Bóg dał mu imię lilji.

Kwiatuszek barwy fioletowej, o mocnym zapa-  
chu, nazwał fijołkiem.

I szły rumianki, kaczeńce, bzy, jaśminy, goździki,  
chabry, maki i kąkole, uśmiechnięte ze swych  
imion szczęśliwe.

A aniołowie znosili je na ziemię i zasadzali w  
ogrodach.

Nagle jeden z aniołów usłyszał cichy płacz.

Kiedy, zdziwiony, rozejrzał się wokół, ujrzał  
mały, niebieski kwiateczek; przyfrunął więc szybko do  
niego i spytał serdecznie:

— Czego płaczesz maleńki?

— Zapomniałem swego imienia — wyszeptał  
przez lzy mały pieszczoł.

— Pójdź ze mną! — zawołał anioł i, uśmiech-  
nawszy się łagodnie, wziął kwiatek i pofrunął z nim  
do nieba.

A wtedy Bóg rzekł dobrotliwie:

— Jakto, już zapomniałeś swego imienia? A  
więc nazwę cię niezapominajką. No cóż, będziesz  
teraz pamiętał?

I pogłaskał dłonią płatki swej dzieciny — nie-  
zapominajki.

A kwiatek wrócił na ziemię i rósł nad strugą  
szczęśliwy, zapatrzony w słońce.

Mały, błękitny kwiat niezapominajki.

## Figliki.

**Jesteście jako kwiaty.**  
Jesteście mi jak kwiaty — kocham  
was jak kwiaty,

Boje się pustki życia, w którym was  
brakuje,  
I wielką pieśń dziękczynną z głębi  
serca snuję  
Stwórcy, za to, że rzucił nam dar  
tak bogaty.

Jesteście jako kwiaty — jak kwiaty  
trujące,  
Ale piękne — przez Boga! — piękne  
ponad życie,  
Kiedy dumne, wyniosłe, w dni waszych  
rozkwicie  
Rzucacie dookoła uśmiechy kuszące.

A choć czasem ból płynie z waszych  
małych dłoni,  
Chociaż serce zdeptane zawodzi i wije  
Niechaj zawsze was widzę, zawsze  
przy was żyję,  
I niech wiecznie ma piosnka waszą  
chwałę dzwoni.

\* \* \*

Gdy gruszka dojrzała, to trzeba ją  
zjeść,  
Osiem razy osiem jest . . . już za-  
pomniałam  
Pamiętaj najdroższa, jak ja cię ko-  
chałam.

Helena.

\* \* \*

Rzym leży nad Tybrem, Paryż nad  
Sekwaną.  
Nie zapomnę ciebie, póki będę panną  
Lubię kaszkę z mlekiem i kaszkę na  
rzadko.  
Nie zapomnę ciebie gdy będę mężatką,  
Mięso jest rzeczownik, deklamować —  
słowo.  
Nie zapomnę ciebie, gdy zostanę wdową.  
Twoja koleżanka Idalia.

## Rozmaitości.

**Walka Kościoła z wybrykami mody.**  
Eucharystyczny kongres który się odbywał w Meksy-  
ku, zabronił dostęp do Kościoła kobietom w podpa-  
dających sukniach, z gołymi rękoma i wyciętą szyją.  
Oprócz tego odmówiono pociech religijnych kobietom,  
które po 1. styczniu przyszłego roku będą nosiły  
jeszcze przycięte włosy.

**Mąż, który posiada 79 żon, ojcem 134  
synów i 50 córek.** Jest nim mieszkaniec Zut-  
pansberg'a w Afryce południowej. Odważny ten mąż  
poślubił legalnie 79 niewiast, które go obdarzyły 134  
synami i 5. córkami.

**Porody będą odbywały się bez bólu.**  
Z Nowego Jorku donoszą, że na obradującym tam  
kongresie międzynarodowym dr. Gwathmey stwierdził,  
że dzięki stosowanej przez niego nowej metodzie  
znieczulania przy porodach, w zakładzie położniczym  
Linygen Hospital już przeszło tysiąc dzieci przyszło na  
świat, nie powodując żadnych bólów porodowych u  
matek.

Środek, który podług d-ra Gwathmey'a, bez-  
względnie zapewnia rodzenie bez bólu, polega na  
chemicznym łączeniu ze sobą skopolaminy i morfiny

w roztworze soli magnezowych. Nowy ten środek  
nie przedstawia nawet najłżejszego niebezpieczeństwa  
dla zdrowia ani matki, ani też noworodka.

**Odmladzanie starzejących się kobiet**  
Wspominaliśmy już o lekarzu dr. Jaworskim, o któ-  
rym piszą, że młodość przywraca. Najpierw odmło-  
dził starą, 12 letnią kozę i zachęcił ją do urodzenia  
zdrowego kozłatka, następnie udało mu się przywró-  
cić młodość i ochotę do życia pewnej starej i wysor-  
towanej szkapie. Wreszcie odważył się dokonać cu-  
downego zabiegu na osobie Madame Colette, żonie  
b. ministra i senatora, Jouvenella, znanej literatce,  
która na odczucie, wygłoszonym niedawno w Paryżu,  
w mówiła w słuchaczy, że dzięki dr. Jaworskiemu,  
czuje się obecnie czerstwą i młodą, jak 20 letnia  
dziewczynka.

Dr. Jaworski pochodzi ze Lwowa, doktoryzował  
się w Limie (Peru), a cudów dokonuje w Paryżu.

**Arcybiskup marjawicki straszy.** Marja-  
wicka Myśl Narodowa wychodząca w Płocku zamiesz-  
cza w jednym z ostatnich numerów oryginalne „Wez-  
wanie wszystkich, aby się zapisali do księgi żywota.”  
„Zbliży się bowiem — czytamy tam — wielka kata-  
strofa świata. Ziemia cała ogniem spalona będzie.  
Pozostaną na niej tylko sprawiedliwi, a grzesznicy  
będą wytraceni. Za sprawiedliwych, a raczej za uspra-  
wiedliwionych Pan poczyta wszystkich, którzy do księ-  
gi żywota będą zapisani. A którzy nie będą na tej  
ziemi zapisani w księgach żywota, ci będą wrzuceni  
w jezioro ogniste, to znaczy, zostaną spaleni potopem  
ognia, który przyjdzie na wszystkie świat itd. Wez-  
wanie to podpisał Jan Marja Michał Kowalski, arcy-  
biskup marjawitów. Ciekawem byłoby dowiedzieć się,  
jak wysokim jest wpisowe do tej księgi żywota?

**Kobiety obcinają włosy — mężczyźni za-  
puszczają brody.** W Waszyngtonie utworzył się  
klub, którego członkowie postanowili nie golić się,  
dopóki ich żony będą nosiły fryzury męskie. Spraw-  
cy tego protestu przeciw obcinaniu włosów przez ko-  
biety oświadczyli, że zwalczają modę, która nie

## Zarty.

### Dobra kucharka.

— Co ja pocznę? placek prawie zupełnie spa-  
lony, a podług przepisu trzeba go zostawić jeszcze  
pół godziny w piecu.

### Pobożna.

Żona: — Idę jutro do miasta zobaczyć nowe  
kapelusze.

Mąż: — Tyś zapewne zapomniała, że jutro  
niedziela i wszystkie sklepy pozamykane.

Żona: — Ależ ja nie idę do sklepu oglądać  
kapeluszy, tylko do kościoła.

### Także pocieszenie.

Mąż; (do żony, śpiącej twardym snem, budząc  
ją). Słuchaj, widziałem ducha w postaci ośła.

Żona; Spij i nie bój się własnego cienia!  
przypada im do gustu, bardzo energiczne i zapusz-  
czają wąsy i brodę. Czy jednak zwyciężą rzecz wąt-  
pliwa. Nakazy mody są bowiem — nieodwołalne i  
kobiety poddają się bez szemrania najgłupszym wy-  
rokom byłej krawca czy fryzjera paryskiego.